Cena 1 halerzy
10 fenigów
10 gro .y

Redakcya
przy ulicy Tar. wej № 10.

Administracya
w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy
10 fenigów
10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubl 56 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., i mai (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 11 maja.

Pomyślne walki na froncie francuskim. Ostatnie słowo Wilsona? Odezwa uciskanych przez Rosyę narodów.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim i południowo-wschodnim nic nowego.

Na froncie włoskim. Wzmożony rodzaj czynności na przeważnej części frontu utrzymuje się. Także wczoraj działalność była szczególnie żywa w odcinku Dolomitów między Peutelstein i Buchenstein. Lotnik włoski zrzucił przed południem 2 bomby na rynek i plac katedralny w Gorycyi. 33 osób pokaleczonych.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na Zachodzie. Lotnicy niemieccy obrzucili bombami Dunkierkę i urządzenia kolejowe pod Adinkerke.

Na zachodnim brzegu Mozy zaatakowali Francuzi popołudniu nasze pozycye pod Mort Homme, a wieczorem na południowy wschód od wzgórza 304. Ataki złamały się oba razy w ogniu karabinów maszynowych i odcinającym ogniu artyleryi wśród poważnych strat dla nieprzyjaciela. Patrole bawarskie wzięły do niewoli w lesie Damard 54 Francuzów. Liczba wziętych do niewoli nierannych Francuzów od 4 maja w walkach o wzgórze 304 wzrosła na 53 oficerów i 1,515 żołnierzy. Na wschodnim brzegu Mozy w okolicy lasu Caillette toczyły się przez całą noc walki na granaty ręczne. Atak francuski w tym lesie odparty.

Na wschodzie. Na północ od dworca kolejowego Selburg wzięliśmy szturmem pozycyę nieprzyjacielską na 500 mt, przyczem 309 nieranionych Moskali wpadło w nasze ręce, oraz kilka karabinów maszynowych i miotaczy min dostało się w zdobyczy.

Na Bałkanach nic szczególniejszego.

Premier bawarski u kanclerza.

BERLIN 11 maja. B. Wolffa donosi: Kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg przyjął dzisiaj odwiedziny premiera bawarskiego Hertlinga dla omówienia kwestyi ogólnych, jak to dzieje się od czasu do czasu między kanclerzem Rzeszy a kierującymi ministrami poszczególnych większych państw związkowych. Jest błędem łączyć odwiedziny Hertlinga ze zmianami osobistemi w rządzie cesarstwa.

Głos niemiecki o nocie Wilsona.

KOLONIA 11 maja. „Koln. Ztg" wywodzi w sprawie noty amerykańskiej: Odpowiedź Wilsona nie zmieni w niczem oświadczenia niemieckiego, według którego dla nas zachodzi zupełnie ścisły związek między przeciwną prawu międzynarodowemu polityką blokady ze strony Anglii a naszą wojną łodziami podwodnemi.

Ostatnie słowo Wilsona!

LONDYN 12 maja. „Times" dowiaduje się z Waszyngtonu: Zwolennicy Wilsona oświadczają, że ten powiedział teraz naprawdę swoje słowo ostatnie i że jeżeli umówione warunki nie zostaną dotrzymane, zerwanie stosunków nastąpi automatycznie.

PASICZ ZADOWOLONY.

KOPENHAGA 11 maja. Dzienniki petersburskie z 5 maja publikują wiadomość Biura prasowego, według której premier serbski Pasicz oświadczył, że jest bardzo zadowolony z danych sobie zapewnień przez najwyższego kierownika rosyjskiej polityki zagranicznej. Życzenia i nadzieje Serbów, zmierzające do zjednoczenia wszystkich krajów serbskich pod berłem Karadżordżewiczów, były podzielane zarówno w kołach najwyższych jak i w politycznych. Dokładne ustalenie życzeń serbskich nie nastąpiło ze względów politycznych.

Szwecya a Rosya i Anglia.

KOPENHAGA 11 maja. Wszystkie dzienniki petersburskie ogłaszają półurzędowe obwieszczenie, według którego pogłoski o zaostrzeniu stosunków między Szwecyą z jednej a Rosyą i Anglią z drugie strony są złośliwym wymysłem.

Odezwa uciskanych przez Rosyę narodów.

SZTOKHOLM 11 maja. Na temat odezwy 10 uciskanych przez Rosyę narodów, przesłanej do prezydenta Stanów Zjednoczonych, dziennik "Allehanda" czyni uwagę, że adres nie zawiera ani cienia partyjności w stosunku do prowadzących wojnę narodów, podaje jedynie straszliwe fakty, które są okrutnem szyderstwem z gadaniny o rzekomej misyi wyzwalania narodów przez Rosyę. „Aftonbladet" podkreśla, że adres zawiera podpisy przedstawicieli narodowości, które co do liczby stanowią prawie połowę Rosyi, sądzi też, że obecnie Anglia jako orędowniczka małych narodów może okazać, o ile bierze tę sprawę na seryo. Jeżeli ten głos o pomoc przebrzmi bez echa, żaden już Europejczyk nie będzie wierzył pięknym słówkom Anglików.

PRZEŁOM.

Warszawa wypowiedziała się wyraźnie i dobitnie — pisał „Goniec" z powodu manifestacyi 3-go maja. Opinię pisma warszawskiego można i należy podkreślić. Stało się. Warszawa i całe Królestwo zajęło front antyrosyjski.

Konstytucya 3-go maja była ostatnim wysiłkiem państwa polskiego w celu zrzucenia z siebie opieki „najjaśniejszej gwarantki" z Północy. Wysiłek ten został zduszony przez polską zdradę: Targowicę i przez Rosyę. Obchodząc święto 3-go maja, kraj cały święcił wielki poryw odrodzeniowy narodu, potępił Targowicę, oświadczył się przeciwko Rosyi. Minęły nastroje „wielkoksiążęce", które nigdy nie zaraziły zresztą rdzenia narodu.

Naród dokonał czynu.

Manifestacye Królestwa nie są „szopką" narodową, ani obchodem zwyczajowym, urządzanym tradycyjnie z roku na rok — są one czynem politycznym. Gdyby odbyły się one w czasie pokoju, w warunkach prawnie określonych, gdzie wiadomą jest granica, do której wolno dojść, gdyby one odbyły się za czasów okupacyi rosyjskiej — mielibyśmy już rewolucyę.

Jest rzeczą jasną, iż za czasów pp. Skallona czy Engałyczewa, manifestacye takie zostałyby zalane potokami krwi. Gdyby były tak świetne i powszechne, musiałyby skończyć się rewolucyą narodową, powszechną przeciwko Rosyi. Ks. Zdzisław Lubomirski, ks. kanonik Szlagowski, ks. prof. Nowakowski, poseł M. Łempicki, arcybiskup Kakowski — siedzieliby już dzisiaj w więzieniu. To nie ulega wątpliwości. Ale ten właśnie drastyczny kontrast umożliwia nam pochwycenie właściwej perspektywy na znaczenie obchodu majowego w Królestwie. Królestwo oświadczyło się za samodzielnością narodową — przeciwko Rosyi. Królestwo oświadczyło to sposobem rewolucyjnym, gdyż formalnie jest krajem okupowanym przez armie państw centralnych, lecz losy jego prawnie nie są zadecydowane.

Gdyby Rosya wróciła, zażądałaby z pewnością rachunku od nas za ten jaskrawy „bunt", zwłaszcza, że naród manifestował z własnej woli, skorzystawszy z przychylnych warunków. Musu tu niczyjego nie było. Z własnej woli, dla wypowiedzenia głośno wobec świata uczuć niewygasłych, dla przypomnienia światu praw do niezależnego bytu i państwa polskiego, milionowe rzesze, złożone z wszystkich stanów i wszystkich wyznań, mieszkających na ziemi polskiej, wyruszyły na ulice miast, na łąki wiejskie, modliły się po kościołach, zborach i synagogach. Na ceglanych sztandarach ulatywały chmury orłów białych. W oknach, na bramach, widać było, w okrzykach nieprzeliczonych rzesz, słychać było: „Niech żyje Konstytucya 3-go maja!", „Niech żyje niepodległa Polska", „Niech żyją Legiony". Chłopi, żydzi, robotnicy, socyaliści, kler, uczeni, cechy mieszczańskie, przedstawiciele nauki i sztuki, prasa — cały naród! Po raz pierwszy od lat 50 czczono i oklaskiwano powstańców 1863 r., po raz pierwszy od pół wieku wznoszono irredentystyczne okrzyki, po raz pierwszy widziano od lat 50-ciu żyda, w obywatelski zgodzie kroczącego za przedstawicielami Kościoła katolickiego. A już nikt z żyjących nie pamięta chwili, gdy jawnie oddawano cześć polskiemu żołnierzowi, jak to miało miejsce wobec legionistów w Warszawie i w wielu innych miejscowościach.

Duch narodu, udręczonego wojną, nędzą, zubożonego o całe morza krwi, o całe miliardy majątku, narodu przez wiek demoralizowanego strachem, rublem i nahajką, powstał i „uświadomił się w jestestwie swojem". Jam jest — powiedział sobie naród, a wieść szczęśliwego przebudzenia rozchodzi się po miastach wielkich i małych, po wsiach i osiedlach, wśród warsztatów, fabryk i w kościołach, od krańca po kraniec.

Tajemnicą nieodgadnioną jest dusza ludu. Żywioł to raczej, niż siła, którą można policzyć. Lecz to pewna, że wyobraźnia masy polskiej ocknęła się pod znakiem godeł narodowych z taką siłą, iż tajemnemi drogami sięga do serc, spowitych najgłębszą ciemnością, czy najbardziej jadowitą apatyą i zniechęceniem przejętych. Wieść, fama, hasło uderzyły w naród: Polska! — Wolność! — Nowe Czasy!

Tak! Jest to dla dawnego zaboru rosyjskiego przełom.

Patrzył na nas świat, zadając sobie pytanie: kto jesteśmy? czego chcemy? co dzieje się w sercach naszych? dokąd popycha nas uczucie, myśl i wola?

Daliśmy obcym odpowiedź niedwuznaczną, godną narodu wolnego, potężną. Chwyciliśmy pierwszą sposobność, by okazać swą myśl narodową i wskazać na możliwość wydobycia z siebie potęgi, która się na sobie samej zdoła ostać.

Zygmunt Kisielewski.

ARCYKSIĄŻĘ FRYDERYK honorowym doktorem uniwersytetu lwowskiego.

WIEDEŃ 11 maja (TBK). W kwaterze naczelnej Komendy armi odbyła się dzisiaj *promocya marszałka polnego arcyks. Fryderyka na honorowego doktora wydziału filozoficznego unimersytetu lwowskiego.*

Rektor uniwersytetu prof. *Twardowski* podkreślił w przemowie, że gorzkie doświadczenie zagroziło uniwersytetowi lwowskiemu, iż z wyżyny kipiącej pracy miał być zepchnięty w przepaść zniszczenia, gdy fale wojny światowej zalały cały prawie kraj i jego stolicę i *wszystkie rodzinne przybytki kultury wtrącały w mroki grobowe.* Obecnie, wraz ze zwycięskim pochodem naszej armii, możemy znowu, jak przedtem, działać, badać i uczyć. *Wierny tradycyom przeszłości narodowej i pełny ufności w przyszłość, uniwersytet lwowski dziękuje Naczelnemu Wodzowi bohatersko walczącej armii za to, że przeciwstawiła się potężnie szturmom nieprzyjacielskim, zagrażającym monarchii, której misyą historyczną urzeczywistnienie idei miłości i sprawiedliwości, ogarniającej wszystkie złączone narody.*

Promotor prof. *Dembiński* wręczył Marszałkowi polnemu dyplom z przemową, w której wywodził, iż wielkie zwycięstwa wojenne należy przypisać dokonywanej w pokoju pracy, uzdolnieniom naukowym i technicznym, świado-

mej celu organizacyi całego życia. Zwycięstwa są wyrazem siły moralnej, nagromadzonej energii, zdrowego wychowania i wykształcenia, żelaznej woli i politycznej samoświadomości. *Wojna dzisiejsza jest także walką idei i światopoglądów. Zwycięstwo przed murami Lwowa było zwycięstwem jednego świata. Nie dwie armie, ale dwa światy stały naprzeciw siebie.* Swobodny indywidualny polityczny i narodowy rozwój przy pełnem podtrzymaniu myśli państwowej i autorytetu państwa — oto *ideały świata, które były zawsze światem naszego ducha, do którego należymy i na zawsze należeć chcemy.*

Za ocalenie tej właśnie kultury ingenii nostri wyrażamy marszałkowi polnemu arcyks. Fryderykowi najgłębszą wdzięczność.

Arcyksiążę przyjął dyplom, dziękując za cześć, jaką okazał uniwersytet lwowski jemu, a przez to całej także armii, dziękując z tem większą radością, *że kwiat młodzieży akademickiej w tych ciężkich czasach walczy w szeregach armii z niestygnącym zapałem.* Znakomitą pobudką jej sukcesów jest żelazne poczucie obowiązku. Ten patryotyczny sposób myślenia i wysoki poziom duchowy młodzieży akademickiej w szeregach naszej armii nie mogą być nigdy dość wysoko wychwalone.

Arcyksiążę zakończył: Życzę wydziałowi filozoficznemu uniwersytetu lwowskiego jakoteż wszystkim ogniskom akademickim, ażeby po zwycięzko ukończonym boju, do którego wyniku końcowego wszystkie niewątpliwie umiejętności wybitnie się przyłożą, rozpoczęły *dalszy wspaniały rozwój i rozkwit.*

Włóczęga polityczny.

Coraz to więcej wieści przychodzi z zagranicy o losach i działalności p. Romana Dmowskiego. Wysłany przez rząd rosyjski za granicę, przyjmowany obiadami przez ambasadorów rosyjskich w Londynie, Paryżu i Rzymie, próbuje Dmowski udawać wolnego człowieka, polityka „polskiego" i dba o to, aby jego znowu kuryerzy nieśli do Królestwa i do Warszawy tajemne wieści, że „Dmowski jest za niepodległością..."

Prawda, że angielski minister Grey nie chciał mówić z Dmowskim o polityce polskiej, bo wolał — jak się wyraził — mówić już z urzędowemi figurami rosyjskiemi, zamiast z tym włóczęgą polskim, załatwiającym interesy rządu rosyjskiego. Prawda i to, że np. prof. Denis, Francuz, powołał się publicznie na to, że Polacy niczego nie pragną, jak tylko autonomii w Rosyi, i że ten pewnik ma z ust — Dmowskiego. Ale i to prawda, że drugi Francuz, polemizując z Denis'em, także się na Dmowskiego powoływał, jako że Polacy chcą niepodległości...

Kiedy u papieża chciał Dmowski skierować rozmowę na politykę polską, wówczas kardynał sekretarz Gaspari przerwał ostro tok rozmowy, a papież wyszedł, aby przynieść swoją składkę na głodnych Polaków i wręczył ją Dmowskiemu. Dmowski bowiem wprowadził się do papieża przez posła rosyjskiego Nelidowa i z nim razem o Polsce z papieżem chciał konwersować...

Obecnie jest Dmowski w trakcie układania zamków na lodzie, kręcenia bicza z piasku w zachodniej Europie, o ile oczywiście p. Izwolskij na to pozwoli, a pp. Zamoyscy dadzą pieniądze.

Ma powstać odrazu wiele agencyi „dyplomatycznych" polskich w Londynie, Paryżu, Szwajcaryi, Rzymie — w Honolulu. A Dmowski z Londynu będzie sprawnie kierował polityką zagraniczną Polski, aby dojść z Ojczyzną do wielkiego celu: do autonomii Królestwa Polskiego w granicach panowania Romanowych!

Ani nie zatroszczy się ten włóczęga o to, czego też chce sama Polska! Ani mu snu nie płoszy, ani apetytu nie psuje fakt, że on i jego partya przegrały kampanię haniebnie i że kto inny ma prawo i obowiązek mówić dziś za Polskę. Byle carski rząd dał paszport i instrukcye, byle carscy ambasadorowie dali aparat tajnej policyi rosyjskiej w Europie (szef policyi Ratajew mieszka obecnie w Montreux), byle p. Zamoyski Maurycy i Władysław otworzyli salony dla Dmowskiego, a już to wystarczy dla odżycia tego wodza bez wojska, dyplomaty bez legitymacyi narodu, polityka, który tak strasznie się omylił, że gdyby miał sumienie, toby zniknął w niepamięci.

Zaczął Dmowski nowy okres życia: intryg emigracyjnych. Zaczął ze szkodą i krzywdą kraju, jak tylu zdrajców i banitów polskich, znanych w dziejach niesfornej szlachetczyzny dawnej Rzeczypospolitej. Zaczął okres liberum conspiro, w którym różne słabe głowy polskie będą mu z początku kredytowały i towarzyszyły. Ale kraj się już dzisiaj na pasku blagi prowadzić nie da, a wkrótce potrafi publicznem prawem swojem obronić się przed Dmowskim i jego trabantami, którzy w wielu wypadkach zatarli różnicę, jaka być m u s i między: choćby włóczęgą polskim a „działaczem" tajnej policyi rosyjskiej...

Emigracya nie będzie rządziła krajem. („Naprzód").

KRONIKA.

(WBP). **70 lecie Sienkiewicza w Niemczech.** Jeden z najpoczytniejszych dzienników Rzeszy „Frankfurter Zeitung" umieścił w dniu 5 maja, jako dniu 70 urodzin Henryka Sienkiewicza, obszerny fejleton, omawiający stanowisko i znaczenie Sienkiewicza w literaturze światowej, w szczególności zaś polskiej. Fejleton, pióra Dra Hansa Benzmanna, napisany jest z dużą znajomością traktowanego przedmiotu jak i wogóle literatury polskiej i szczególnem uwzględnieniem przekładów Sienkiewicza na język niemiecki. Sienkiewicza stawia autor obok najwybitniejszych przedstawicieli literatury europejskiej. O opinii Polski co do Sienkiewicza wyraża się autor następująco: „W ojczyźnie swej uważany jest Sienkiewicz za patryarchę wśród współczesnych, za najznaczniejszego i najwykwintniejszego pisarza starszej generacyi". Fejleton zawiera wiele cytatów o dziełach Sienkiewicza z bibliografii obcej i polskiej.

Herve o Polsce. W numerze „Victoire" z 8 maja Hervé pisze o skonfiskowaniu całego numeru z powodu artykułu o Polsce i poleca tę sprawę szczególnej uwadze; przestrzega on cenzurę, aby nie kompromitowała się zalecaniem grobowego milczenia o sprawie polskiej pod pozorem jej niebezpieczeństwa.

Czas letni w Anglii. Anglia pozazdrościła Niemcom korzyści, wynikających z zaprowadzenia letniego czasu. Izba niższa uchwaliła na posiedzeniu 170 głosami przeciw 2 przyjąć czas letni, w wykonaniu czego rząd polecił w dniu 21 maja o godz. 2-ej w nocy przesunąć wskazówkę zegarową w Anglii o godzinę naprzód. Powrót do czasu zwykłego nastąpi w dniu 1 października. Czas południka Greenwich pozostaje w użyciu dla celów naukowych ekspedycyi.

O przyszłym powrocie wygnańców. „Dziennik Petrogradzki" donosi, że na ostatniem zebraniu Rady zjazdów polskich w Petersburgu zastanawiano się nad projektem gubernatora Jaczewskiego, dotyczącym powrotu wygnańców. Burzliwe obrady wywołał punkt projektu, w którym zastrzeżono, że kierownictwo powrotem wygnańców ma pozostać w rękach dawnej administracyi Królestwa Polskiego po jej powrocie do kraju. Posłowie Święcicki, Harusewicz oraz p. Władysław Grabski protestowali energicznie przeciw oddaniu tej sprawy gubernatorom, policyi i wogóle przedstawicielom władzy rządowej. „Nikt nie wie przecież, — mówiono — jaki będzie przyszły ustrój Polski. Projekt gubernatora Jaczewskiego z góry rozstrzyga kwestyę tego przyszłego ustroju". Poseł Harusewicz proponował, aby w projekcie zaznaczono tylko, iż władze robią to lub owo, bez wskazywania, o jakich władzach mowa; w przeciwnym razie projekt będzie miał charakter polityczny, a w takim razie trzeba rozpocząć dyskusyę nad autonomią Polski, a co najmniej nad tem, jak minister spraw wewnętrznych pojmuje tę autonomię. Jeden z urzędników proponował użycie wyrazów „władze administracyjne", bez wskazywania, czy to będą władze administracyjne polskie, czy jakiekolwiek inne. Przeciw temu protestował poseł Święcicki, wskazując, iż słowo to mogłoby być komentowane w sensie nieprzychylnym dla narodu polskiego. Po długiej i burzliwej dyskusyi z projektu wykreślono wszelkie wzmianki o rosyjskich władzach rządowych, o ile projekt dotyczy Królestwa Polskiego.

„Dziennik Petrogradzki", omawiając zajście powyższe, dodaje od siebie, że w Rosyi wszystko tak idzie powoli, iż każda dyskusya, zanim się ją ukończy w teoryi, już staje się bezpodstawną w praktyce, ta bowiem o wiele szybszym podąża krokiem, aniżeli maszyna osławionej administracyi rosyjskiej.

Nowy kurator szkolny dla Warszawy. „Nowoje Wremia" w № 7/20 kwietnia donosi, że pomocnikiem naczelnika okręgu szkolnego w Warszawie został świeżo mianowany radca Zubow, dotychczasowy członek rady moskiewskiego instytutu opieki nad sierotami im. Mikołaja I.

Nominacya ta — według wiadomości „Now. Wremieni" — nastąpiła po porozumieniu się ministrów różnych wydziałów. Przeciwko tej nominacyi podnosiły się zarzuty, że czynności szkolne nadzorcze w Warszawie narazie nie mogą być wykonywane z powodu go-

Sprawozdanie roczne Ligi Kobiet w Olkuszu.

(17/III 1915 — 17/III 1916).

I.

Historya rozwoju. W drugiej połowie sierpnia 1914 roku została w Olkuszu zorganizowana pomoc dla legionistów, złożona z 5 pań miejscowych. Zadaniem pomocy było założenie kuchni, szycie bielizny i zbieranie składek na rzecz legionistów. W wyżej wymienionym kierunku pomoc dla legionistów pracowała bez przerwy do 17 marca 1915 r. Staraniem pomocy urządzono w Olkuszu 24 stycznia obchód ku uczczeniu poległych w 1863 r. bohaterów z poświęceniem pomnika pułkownika Nullo.

Organizacya Ligi. W początkach marca 1915 r. na skutek zwróconej do ogółu kobiet propozycyi władz austryackich niesienia pomocy rannym, przewożonym przez stacyę Olkusz, rozszerzano działalność kobiet olkuskich przez zaproszenie do współudziału liczniejszego ich grona. 17 marca 1915 r. odbyło się organizacyjne zebranie i na niem jednomyślnie uchwalono zawiązanie Ligi Kobiet w Olkuszu.

Za podstawę organizacyi przyjęto regulamin L. K. w Dąbrowie.

Zorganizowano sekcye: 1) gospodarczo-obchodową, 2) opieki nad rodzinami legionistów i 3) oświatowo-agitacyjną.

Zebrań ogólnych od 17/III do 1/V odbyło się 7 w terminach rozmaitych. Wnioskiem ostatniego z tych zebrań było urządzanie 1 go każdego miesiąca zebrań ogólnych. Ustanowiono normę 40 groszy dobrowolnej składki miesięcznej dla członków, należących do L. K.

Sekcya gospodarczo-obchodowa. Zorganizowała obchód Kościuszkowski 25/IV według następującego programu: msza uroczysta z bezpłatnem rozdaniem kokardek narodowych i kilkuset egzemplarzy hymnu narodowego; zaintonowano pierwszy raz w kościele „Boże, coś Polskę"; wieczorem odbył się odczyt d-ra Janika „O Kościuszce", przed i po odczycie odśpiewane zostały przez kółko śpiewacze L. K. hymn i inne pieśni narodowe.

Sekcya zainicyowała uroczysty obchód 3 maja i przyjęła na siebie całą wykonawczą pracę. Program obchodu był następujący: msza uroczysta, pochód ze sztandarem i śpiewami narodowymi, zasadzenie drzewka na pamiątkę obchodu i odczyt d-r Janika. Dochód 551 koron przeznaczono na rodziny legionistów i najbiedniejszych w mieście.

Dalsze prace sekcyi. 10 czerwca odczyt p. Weychert - Szymanowskiej „Polska w czynie, a Polska w pieśni". Dochodu było 102 korony.

11 lipca — Bazar L. K. Sprzedawano roboty ręczne członków z Olkusza, Krążka i Sułoszowej. Dochód — 550 koron.

11 sierpnia — wspólny obchód rocznicy: 6 i 16 sierpnia. Księża odmówili nabożeństwa; na cichej mszy uczestniczyła L. K., Drużyna skautowa, Straż ogniowa w galowych uniformach i przedstawiciele władz austryackich. Popołudniu odbył się odczyt delegata N. K. N. inżyniera Minkiewicza „O 16 sierpnia", były chóry i deklamacye skautów, deklamacya legionisty p. Ruszkowskiego i żywy obraz „Apoteoza Polski". 19 sierpnia odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych legionistów, odprawione przez zakonnika z Krakowa. Wieńce z katafalku zawieziono na grób poległych pod Krzywopłotami.

Oprócz wyżej wymienionych prac sekcya zajmowała się w lipcu i sierpniu szyciem uniformów dla drużyny skautowej, jako to: bluz, plecaków, kapeluszy, sukienek dla skautek.

Od początku września sekcya zajmowała się przygotowaniem i wysyłaniem co tydzień paczek, zawierających przetwory owocowe, pierniki, czekoladę dla 30 legionistów (2-gi pluton, 1 kompania, 3-ci baon I pułk).

Na 16 sierpnia wysłane zostały na linię przesyłki, zawierające konfitury, książki i karty pocztowe.

10 października staraniem sekcyi odbył się odczyt inż. Minkiewicza „O tworzeniu się stronnictw politycznych w Polsce". Dochodu było 40 koron.

7 listopada sekcya urządziła koncert na Legiony z dochodem 194 korony 72 hal.

14 listopada odczyt T. Kupczyńskiego „O Księciu Józefie" z dochodem 6 koron 25 hal.

28 listopada sekcya urządziła wraz z komitetem obchód rocznicy 29 listopada i bitwy pod Krzywopłotami, zaszłej, jak wiadomo 17, 18, 19 listopada 1914 r. z programem następującym: 1) dekoracya miasta flagami narodowemi i nalepkami, 2) sprzedaż odznak narodowych, 3) rozpowszechnianie „Jednodniówki" wydanej przez Ligę Olkuską na 29/XI na rzecz rodzin poległych legionistów, 4) uroczyste zawieszenie na jednej z ulic miasta tablicy z nazwą 29 listopada poprzedzone pochodem i przemówieniem jednego z członków komitetu obchodowego, 5) odczyt oficera biura werbunkowego p. Rudolfa Burdy „O powstaniu 29 listopada 1830 roku, 6) odegranie sztuki patryotycznej Lorenza p.t. „Zmartwychwstanie". Otrzymano dochodu 181 koron 37 hal.

W ciągu grudnia sekcya zajmowała się zbieraniem składek i przygotowaniem gwiazdki dla legionistów, wysłano 30 paczek zawierających ciepłą bieliznę i 10 paczek ze słodyczami, razem za sumę 470 koron 67 hal. W tymże miesiącu przez pożyczkę 300 koron udzielono pomocy oddziałowi skautowemu na linii na założenie kantyny.

30 stycznia sekcya urządziła wraz z komitetem obchód styczniowy z następnym programem: udekorowanie, rozdawanie kokardek narodowych, uroczyszty pochód ze śpiewem pieśni patryotycznych na grób powstańców 1863 roku, przemówienie p. Rudolfa Burdy nad grobem, odśpiewanie „Z dymem pożarów; za powrotem do miasta odsłonięcie Tarczy Legionów i wbijanie gwoździ, odczyt p. Zdzisława Kąkolewskiego „O powstaniu 1863 roku", obdarzenie weteranów 1863 r. pamiątkowemi książkami, otwarcie biblioteki, czytelni i muzeum Ligi Kobiet, odegranie sztuki patryotycznej Wiśniewskiego, p. t. „Stary mundur".

W lutym sekcya przygotowała, wysłane w marcu, paczki z prowiantami i ciepłą bielizną za sumę 545 koron, z tych 500 koron, ofiarowanych przez Radę Miejską.

17 marca urządzono obchód rocznicy założenia Ligi przez wbicie z osobnych na ten cel składek członkiń gwoździa honorowego za 25 koron w Tarczę Legionów i z pozostałych pieniędzy zapoczątkowanie funduszu na skarb narodowy.

19 marca sekcya urządziła wieczór ku czci Józefa Piłsudskiego, złożony z odczytu p. Kąkolewskiego „O Józefie Piłsudskim" i koncertu. Dochód 71 kor. 1 hal. przeznaczono na święcone dla legionistów. Jednocześnie z wieczorem staraniem sekcyi wysłano adres do J. Piłsudskiego, podpisany przez 6 instytucyi z Olkusza.

Niezależnie od wymienionych prac sekcya wysyłała co tydzień przesyłki na linię razem za sumę 215 koron, gazet wysłano za 20 koron. Sekcya pomagała stale kółku dramatycznemu w urządzaniu przedstawień sztuk patryotycznych.

W celu otrzymywania stale większego zasiłku materyalnego sekcya założyła w lutym trafikę.

(d. n.).

spodarzenia tam Niemców, że przeto pomocnika naczelnikowi oświaty w Warszawie dawać niema potrzeby, zwłaszcza, że nastręcza to wydatki, którychby lepiej uniknąć. Przeważyło jednak zdanie, że skoro istnieje naczelnik okręgu szkolnego warszawskiego z określonemi ściśle kompentencyami, tedy bezzasadnem by było pozbawiać go pomocnika.

Nieprawdopodobne to, ale praw dziwe.

Oczekiwaliby końca na kolanach... Ferri Pesani, korespondent włoski pod Verdun, pisze w turyńskiej „Stampa": Żołnierze mają prawo, ażeby ich cierpienia były omawiane, ich zmarli czczeni, ich czyny bohaterskie w szczegółach opowiadane. Avocourt, Malancourt, Mort Homme, Las Kruczy, Vaux, Douaumont — tylko imię inne, piekło wszędzie to samo. Odnosi się to naprzód do oddziałów, które mają zastąpić pozostałych przy życiu w najbardziej wysuniętych rowach. Na 5 klm. za frontem leżą pozycye tylne, czasem na 6 albo 7. Cała ta przestrzeń stoi pod ogniem artyleryi niemieckiej. Przestrzeń tę trzeba przebywać przez napół zniszczone rowy, przez drogi i ścieżki, zasypywane granatami, przez pola, na których dziura przy dziurze, pod drzewami, które nie są osłoną, ale raczej tarczą dla strzałów niemieckich. Ażeby ją przebyć, trzeba na to często 4 godzin czasu i 10% ofiary z ludzi. Ale to tylko początek. Gdy ją żołnierze przebędą, muszą odcięci od świata wytrwać 7 dni na swoich pozycyach bez nadziei, że otrzymają z zewnątrz pożywienie lub amunicyę. Tyle mają, ile przyniešć potrafili. Czasem w zniszczonych rowach znajdą trochę amunicyi, bardzo rzadko jedzenie. Nawet na odsiecz nie mogą liczyć. Sami sobie zostawieni, ilukolwiek ich jest, muszą stawiać opór. Jeżeli karabin maszynowy się popsuje, mechanik się nie zjawi, brakującej części niczem nie zastąpisz. Trzeba sobie radzić samemu. Kto znalazł się tam na przodzie, musi być zdecydowany nawet 7 dni nie spać, nie jeść i nie pić. Nawet słabej pociechy rozkazu przez telefon nie otrzymuja, gdyż bombardowanie zniszczyło wszystkie druty. Nawet ludzie w schronieniach na 10 mt. pod ziemią dawno byliby trupami, gdyby nieprzyjaciel mógł wejrzeć w łono ziemi i ich odszukać. Przez 7 dni trwa tedy grad pocisków bez żadnej przerwy nad ich głowami i pada nieraz na kilka kroków od nich. Wśród tej ulewy ognia bohaterstwo jest im jedyną obroną. Jeżeli połowa ich ocaleje, to już rezultat wprost niezwyczajny, ale dzieje się tak tylko wtedy, gdy Niemcy nie robią więcej nad 3 ataki dziennie. O, gdyby kobiety, dzieci i obywatele Francyi wiedzieli, czem jest rozgrywana tu gigantyczna walka, oczekiwaliby na kolanach końca walki, w której bić się trzeba i umierać, jak nigdy na świecie nie bito się i nie umierano.

Szkolnictwo w Bułgaryi. Naród bułgarski zwrócił na siebie osiągniętym w obecnej wojnie sukcesem uwagę wielu państw Europy. Zdumiewającem jest, że naród, wojną z Turkami aż do ostateczności wyczerpany, mógł tak szybko się podnieść. Znawcy stosunków kraju tego przypisują wybicie się Bułgarów na czoło narodów bałkańskich oświacie, zyskanej przez dbałość o szkolnictwo. Dr. Floericke nazywa w dodatku, do czasopisma „Kosmos", wychodzącego w Sztutgardzie, Bułgaryę krajem szkół. W ostatnich dziesiątkach lat usiłowano podnieść wykształcenie narodu. Z rozszerzeniem i wzmocnieniem państwa postępował duchowy rozwój narodu. Uwidoczniała się obok zdolności żelazna konsekwencya i wola. Pierwszą szkołę założono w Bułgaryi dopiero przed 80 laty. W roku 1887 było między mężczyznami tylko 17 procent umiejących czytać i pisać, a pomiędzy kobietami nawet tylko 4 procent. Ostatni spis mieszkańców wykazał już tylko 2 procent analfabetów. Podczas, gdy w roku 1887 poświęcano na potrzeby oświaty publicznej 1,850,000 franków, wydano na ten cel w 1912 roku 24,816,000 franków. Przymus szkolny, rozciągający się z początku na dzieci w wieku 7 do 10 lat, posunięto do trzynastego roku życia. Nauka jest nietylko w szkołach ludowych, lecz także w progimnazyach, które zdolniejsi uczniowie w wieku 11 do 14 lat zwiedzają, bezpłatna. Gimnazyalne świadectwa dojrzałości, uprawniające do uczęszczania na uniwersytet, osiągają uczniowie zazwyczaj z ukończonym 18 rokiem życia.

Dziewczętom, które pobierają osobno naukę, dana jest ta sama, co chłopcom sposobność nabycia wykształcenia. Podług statystyki, zebranej przez Muhlinga, miała Bułgarya w roku 1910 już 5,400 zakładów naukowych, które liczyły 520,000 uczniów, a 13,461 sił nauczycielskich. Ludność kraju wynosiła ówczas 4 i pół miliona dusz, więc jedna szkoła przypadała na 850 mieszkańców (w Prusach na 1,090 mieszkańców). Z ówczesnych ogólnych wydatków państwowych (228,316,000 frank.) poświęcano 25,372,000 franków, a więc przeszło 9 procent na publiczne zakłady szkolne. Zapał do nauki jest w narodzie wielki. W piśmie posługują się Bułgarzy cyrylicą. Od czasu założenia przez Stambułowa w Sofii uniwersytetu z 3 wydziałami, stała się inteligencya niezależną od zagranicy. Dawniej szukali młodzi Bułgarzy akademickiego wykształcenia w Rosyi albo też w zachodniej Europie, a także w Niemczech.

Powstanie w Chinach. Z Tientsinu po przez Anglię donoszą, że położenie w Szanghaju jest bardzo poważne. Powstańcy zajęli Czontsum, w Tsinanhu zdarzają się wybuchy bomb, pod Weihsien był ostrzeliwany pociąg japoński.

Kłopot Stanów z Meksykiem. Prez. Wilson powołał wojska ze stanów: Texas, Arizona i New-Mexiko. Tworzą one wraz z 2 pułkami wojsk regularnych, które już są w drodze, siłę zbrojną 7,000 ludzi. Sekretarz wojenny Baker oświadczył, iż powołanie to ma na celu osłonę granic od dalszych napadów.

Z Sosnowca.

Z posiedzenia Rady powiatowej Opiekuńczej. Na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej opiekuńczej, które się odbyło w ubiegłą sobotę, w lokalu własnym, przy ulicy Fabrycznej Nr. 11, w Sosnowcu, przewodniczył dyrektor Szymański z Zawiercia. Na wstępie wysłuchano sprawozdania z działalności „Komisyi powiatowej wielkiej kwesty ogólno krajowej", do której przez aklamacyę zaproszono następujące osoby: ks. kanonika Antoniego Bożka z Sosnowca, ks. kanonika Piaseckiego z Będzina, ks. kanonika Zientarę z Zawiercia, ks. Jeziorskiego z Myszkowa, ks. Tomasika z Grodźca, ks. Urbańskiego z Koziegłów, nauczyciela Atoniego Gembickiego i robotników: Gałęziowskiego, Oszczygła i Nowaka z Sosnowca, oraz włościan: M. Pitasa z Toporowic, S. Wieczorka z Grodźca i Jana Kubańskiego z Bobrownik.

Na wniosek prezydyum zorganizowano pod przewodnictwem inżyniera Władysława Kamińskiego „Wydział finansowy" Rady powiatowej opiekuńczej, w skład którego weszli: p. p. Józef Rudnicki, K. Wosiński, Feliks Chiczewski i Zdzisław Kulejowski. Utworzono również „Wydział gospodarczy" pod przewodnictwem mecenasa Janusza Borowskiego i złożony z p.p: Gąsiewskiego, S. Rudowskiego i J. Drzewieckiego z Sosnowca, oraz p. Szperlinga z Będzina. Wkrótce przy Radzie powiatowej opiekuńczej powstanie „Biuro porad budowlanych". Uchwalono następnie zwrócić się z prośbą do duchowieństwa, ażeby z ambon pouczało włościan o potrzebie racyonalnej walki z chorobami zakaźnemi. Przyznano kredyt „Komisyi powiatowej wielkiej kwesty" do wysokości 600 rubli na pierwsze potrzeby oraz upoważniono zarząd do wydania Radom miejscowym zaliczek za maj do 50% sumy, pobranej w kwietniu. Przewodniczący podał do wiadomości, że Rada miejscowa opiekuńcza w Będzinie posiada 100 funtów pierza, które może odstąpić bezpłatnie innym Radom miejscowym, głównie dla ochron. Wobec braku odzieży w Siewierzu, dyrektor Szymański zaofiarował dla siewierskiej Rady miejscowej opiekuńczej 300 arszynów różnego materyału. Władze miejscowe zalegalizowały dwie ochrony: w Siewierzu i Mijaczowie. Obecnie powstaje nowa ochrona w Zawierciu

Obrady zakończyły się o godzinie 6-ej popołudniu. Następne posiedzenie odbędzie się za dwa tygodnie.

Sprawozdanie Sekcyi Wzajemnej pomocy. Zarząd Sekcyi Wzajemnej pomocy przy Sosnowiecko-sieleckiem Towarzystwie Dobroczynności podaje do publicznej wiadomości, że za czas od dnia 6 listopada 1914 roku do dnia 1 stycznia 1916 roku było dochodów — 26,461 rb. 69 kop., wydatki za ten czas wynosiły — 21,691 rb. 73 kop., pozostało w kasie na dzień 1 stycznia 1916 r.—4.769 rb. 96 kop.

Komiwojażerowie łódzcy W tygodniu ubiegłym w mieście naszem bawiło kilkunastu komiwojażerów łódzkich różnych firm handlowych i przemysłowych, którzy przybyli tutaj w celu poczynienia zamówień hurtowych.

Z Niemiec.

W dniu 3 maja r. b. staraniem wybranego Komitetu urządzono uroczystość obchodu rocznicy Konstytucyi 3 maja. W skład Komitetu weszli ludzie różnych przekonań, rozumiejąc dobrze, że na tym gruncie niema miejsca na małostki i różniczkowania partyjne

Od wczesnego ranka zauważyć się dał u nas pewien niebywały świąteczny nastrój; robotnicy przybyli do pracy w kopalni zaledwie w połowie normalnej liczby, a i pomiędzy tymi dawało się zauważyć pewne niezdecydowanie, niektóre wydziały zupełnie zawiesiły swą czynność przez proste niestawienie się robotników do pracy. Pogoda była cudowna. Na wielu domach widać już było flagi i chorągiewki o barwach narodowych, okna przystrojone nalepkami.

O godz. 9-ej rano do kaplicy górniczej przy domu zbornym na kopalni Kazimierz zaczęły nadciągać orszaki dziatwy szkół miejscowych pod opieką nauczycieli i nauczycielek. Przepięknie przedstawiał się orszak dziatwy ze szkoły w Niemcach z orkiestrą na czele i sztandarem narodowym, w otoczeniu dziewcząt i chłopców w strojach krakowskich. Nie mniejsze wrażenie wywarł pochód skautów. Podczas nabożeństwa przygrywała pieśniom religijnym orkiestra górnicza.

Sprzedaż kokardek narodowych od samego rana odbywała się w różnych punktach naszej miejscowości. Po nabożeństwie na placu przed kopalnią orkiestra górnicza zagrała mazurka: „Jeszcze Polska nie zginęła", przy dźwiękach którego zaczął się formować pochód. Na czele pochodu szły dzieci szkolne z muzyką i sztandarami, za nimi skauci i skautki, dalej straż ochotnicza ze sztandarem św. Floryana, delegacya górników w galowych uniformach ze sztandarem patronki św. Barbary i orkiestrą, a wreszcie publiczność. Tak formowany pochód, którego porządek utrzymywała straż honorowa wyruszył przez kolonię Niemce, Ostrowy do Strzemieszyc ze śpiewem i muzyką naprzemian, gdzie obok wiaduktu kolei żelaznej nastąpiło spotkanie z pochodem Strzemieszyckim. Połączony pochód udał się przez główną ulicę Strzemieszyc do kościoła, dokąd przybył o godz. 12½ po południu już po ukończonem nabożeństwie. Po odśpiewaniu w kościele pieśni „Bożę coś Polskę"—pochód w tym samym porządku wyruszył z powrotem do Niemiec do parku przy klubie, gdzie po odśpiewaniu hymnu i roty przez skautów uczestnicy rozeszli się do domów.

O godz 4-ej w przepełnionej sali domu ludowego wygłosił odczyt ob. Goździkowski o znaczeniu konstytucyi 3-go maja. Przed i po odczycie publiczność odśpiewała hymny narodowe. Nastrój był niezwykle uroczysty, boć to u nas fakt niezwykły, że doczekaliśmy się chwili, gdy publicznie można było uczcić testament, przekazany przez ojców i matki.

W pochodzie wzięło udział około 2000 osób, co na naszą miejscowość i przy dniu bądź co bądź roboczym jest dużo; co prawda większość stanowiła dziatwa szkolna, a i starszych mogłoby być więcej, gdyby nie małe ale... Podczas pochodu przez kolonię Niemce w biurach zarządu Warszawskiego Towarzystwa Kopalń zauważyliśmy urzędników biura w oknach... Jak nas poinformowano, Zarząd Tow., na prośbę delegacyi urzędników zwolnienia ich na ten dzień od pracy, dał odpowiedź odmowną; z tej też przyczyny i „Lutnia" składająca się w znacznej mierze z urzędników biurowych, wziąć udziału w uroczystości nie mogła. Sprzedaż nalepek, kokardek i kwesta dały czystego dochodu ok. 200 rb.

Z Ząbkowic.

Obchód 3-go Maja odbył się u nas nie tak imponująco, jak w sąsiednich dzielnicach Zagłębia, niemniej jednak wywarł głębokie wrażenie. O godz. 9 ej miejscowy proboszcz ks. Płuciński odprawił uroczyste nabożeństwo, po którem odśpiewano hymn „Boże coś Polskę". Na nabożeństwie były obecne wszystkie szkoły, ochrony, straż ochotnicza ze swym sztandarem i grono obywateli miejscowych. Widniały dwa sztandary narodowe: jeden dzierżył sędziwy weteran 1863-go roku, drugi — dziatwa szkolna. Po nabożeństwie w szkołach odbyły się pogadanki dla dzieci, po pogadankach chóry dziecięce odśpiewały pieśni patryotyczne. Wielu obywateli — patryotów dając wyraz uczuciom narodowym udekorowało okna zielenią, flagami, odznakami narodowymi i nalepkami na rzecz „daru szkolnego". W związku z obchodem rzucono tutaj projekt otwarcia szkoły imienia ks. biskupa Łosińskiego. Znany jest wszystkim stosunek ks. biskupa Łosińskiego do spraw polskich i do wolnej, narodowej szkoły polskiej. Gdyby taki projekt miał być w czyn obleczony, byłby zaprzeczeniem tych dążeń do wolności, jakie się ujawniły w manifestacyach 3 go Maja Chrzcijmy nasze szkoły imionami wielkich ludzi jak ks. Hugona Kołłątaja, Staszyca lub wielkich faktów historycznych jak Konstytucya 3-go Maja.

Z Miechowa.

Manifestacyjne przewiezienie zwłok bohaterskiego oficera Legionów polskich.

Ziemia miechowska, w dniach 4 i 5 maja, była świadkiem potężnej manifestacyi żałobnej i powszechnego hołdu pamięci jednego z najwaleczniejszych i najlepszych oficerów I Brygady Legionów, ś. p. Mieczysława Kwiecińskiego (ps. Oset). Wspomniany bohater ziemi miechowskiej zginął w bitwie pod Konarami 23. V. 1915. Nie czas na opisywanie jego czynów, choć już w napisanej historyi Legionów polskich jego nazwisko zajmuje poczesne miejsce, pragnę jedynie podać czytelnikom opis ostatniej przysługi, jaką mu oddała rodzinna ziemia miechowska, która z nadzwyczajną godnością reprezentowała w obozie walczącej Polski.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w Miechowie, gdzie po mszy świętej zwłoki wyprowadzono w uroczystym pochodzie z kościoła. Na czele orszaku pogrzebowego postępował honorowy pluton wojsk austr., następnie miejscowa straż pożarna, cechy z chorągwiami, wieńce od Komendy Obwodowej, Ligi Kobiet i legionistów. Za trumną okrytą sztandarem z wyhaftowanym orłem polskim, a niesioną przez legionistów i żołnierzy austr. postępowała rodzina, Komenda Obwodowa in corpore z pułkownikiem Preveaux na czele, legioniści, następnie instytucye i tłumy ludności, tak wiejskiej jak i miejskiej. Poza miastem zwłoki złożono na wóz, przyczem salwa honorowa, trąbka wojskowa i pieśni patryotyczno-kościelne pożegnały bohatera w drodze na wieczny spoczynek.

Poza Miechowem zwłoki zostały przywitane przez ludność Prandockiej parafii. Na czele orszaku powitalnego postępował młody człowiek, niosący krzyż, banderya krakusów, orkiestra, następnie niesiono wieniec imieniem ludności miejscowej, członkowie wymienionych korporacyi byli ubrani w krakowskie stroje narodowe. Pozatem postępowały dzieci szkolne i tłumy ludu wiejskiego.

Z nabożną pieśnią na ustach ten orszak wkroczył do Słomnik, gdzie miejscowe obywatelstwo i okoliczni włościanie oczekiwali na tego, który do wieńca sławy Miechowitów niejeden liść wawrzynu dołożył. Trzeba zaznaczyć, w Miechowie uroczystości pogrzebowe miały charakter wojskowy i poważny, w Słomnikach zamieniły się w olbrzymią manifestacyę patryotyczną dla tego, który dla wolności narodowej poniósł swe młode życie. Całe miasto brało udział w pochodzie, wszystkie korporacye wystąpiły ze sztandarami i wieńcami: Straż ochotnicza, skauci, skautki, Ligi Kobiet powiatu miechowskiego, banderya, delegacye gmin wiejskich i t. d. Za trumną postępowały olbrzymie tłumy ludu. Domy w Słomnikach były przyozdobione narodowymi sztandarami okrytymi krepą. Można powiedzieć, że Słomniki dały wszystko, co dać mogły, aby należycie uczcić bohatera.

Za Słomnikami zwłoki powitali wierni rodzinnej parafii ś. p. Mieczysława i tu tak samo jak poprzednio wystąpiono z nadzwyczajną okazałością. Przy dźwiękach marsza żałobnego i śpiewu kościelnego zwłoki wprowadzono do kościoła.

Na drugi dzień odbyły się msze żałobne za duszę poległego oficera, w odprowadzeniu zwłok do rodzinnego grobowca brały udział delegacye korporacyi, miast i gmin pow. Miechowskiego i nieprzeliczone tłumy sąsiednich parafii, tak z miechowskiego jak i olkuskiego. Nad grobem zostały wygłoszone mowy żałobne imieniem legionistów i miejscowej ludności.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 11 maja.

(*inj.*) Po opanowaniu wzgórza 304 Niemcy robią dalsze postępy. Prasa francuska, która podkreślała nieraz wyjątkową wartość wzgórza, ubolewa teraz nad jego utratą. Jakie zaś znaczenie ma ten sukces niemiecki, dość powiedzieć, że przez to zajętą została pierwsza obronna linia francuska na rozstrzygającym dla Werdunu zachodnim brzegu Mozy. Najbliższa linia, ciągnąca się przez wzgórze 310 na północ od Esnes ku wzgórzu 275 na południowy zachód od Chatancourt, będzie teraz stanowić front nowych walk, których znaczenie już dawno wyrosło ponad

chęć zdobycia Werdunu, w których olbrzymie masy wojska stoją naprzeciw siebie w śmiertelnem zmaganiu. Kto tę walkę wygra, ten będzie nie tylko panem Werdunu, ale będzie oraz zwycięzcą na całym froncie franko-angielskim.

Konflikt amerykańsko - niemiecki wszedł w nowy okres. Amerykanie już odpowiedzieli na notę niemiecką. Treść jej podaliśmy za B. Reutera. O treści oficyalnej dowiemy się niezadługo. Z tego, co czytamy w wiadomości B. Reutera, wynika, że opór złagodniał. Nie podlega wątpliwości, że Wilson, a raczej stojący za nim miliarderzy amerykańscy trzymają nici konfliktu w ręku. Mogą wszcząć nową burzę i stracić po robione zarobki, mogą też utrzymać się nadal w roli intrygantów i robić dalej miliardy. Zdaje się, że pójdą po tej drugiej drodze. Jednego tylko spodziewać się nie można. Wilson i królowie złota amerykańskiego nie ruszą ani palcem, ażeby przyczynić się do wstrzymania szalejącej burzy nad Europą. I jest to dla nich największem potępieniem za stanowiska ludności, na którą ci obłudnicy amerykańscy, marni dorobkiewicze, ciągle się powołują.

Telegramy „Gazety Polskiej“

Nota amerykańska już w Berlinie.

BERLIN 11 maja. (T. B. K.). Urzędowa odpowiedź Ameryki przyszła przed południem do poselstwa amerykańskiego i będzie wręczona popołudniu urzędowi spraw zagranicznych.

Nota Ameryki i oświadczenie Lansinga.

WASZYNGTON 11 maja. (T.B.K.). B. Reutera donosi: Po przedepeszowaniu noty do Niemiec sekretarz stanu Lansing wydał oświadczenie też treści, że przeważna część odpowiadającej noty niemieckiej poświęcona jest sprawom, co do których Stany nie mogą się wdawać w żadną dyskusyę z Niemcami. Zasadniczą treścią odpowiedzi jest to, że Niemcy godzą się na stanowisko Ameryki. Dopóki Niemcy będą się stosować do swoich przyrzeczeń, Stany nie widzą powodu do sporu. Jednakże — powiada oświadczenie — straty nasze, wynikłe z naruszenia praw amerykańskich przez niemieckie łodzie podwodne wskutek dawniejszej polityki Niemiec muszą być uregulowane.

Podczas gdy nasza różnica zapatrywań w stosunku do Wielkiej Brytanii nie może być przedmiotem dyskusyi z Niemcami, stwierdzić należy, iż w stosunku do W. Brytanii tak będziemy działać, jak działać niewątpliwie jesteśmy zobowiązani ze względu na wyraźne zobowiązania traktatowe tego rządu.

Moskale o ataku „Midilli“.

PETERSBURG 11 maja. (T.B.K.). Aj. Tel. donosi z Eupatoryi: Dnia 7 maja krążownik „Midilli“ ukazał się na zewnątrz przystani i zaczął nagły ogień na jeden parowiec i na żaglowce i wystrzelił kilka granatów na miasto. Po 40 minutach odpłynął, strzelając na żaglowiec, który zbliżył się do Eupatoryi. W mieście 1 osoba zabita, 2 zranione, na okrętach 3 ludzi zabitych, 9 pokaleczonych.

Biuletyn rosyjski.

PETERSBURG 7 maja. Pod dworcem Kockenhusen na wschód od Friedrichstadt nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała nasz pociąg.

W Galicyi posunęliśmy się trochę naprzód pod wsią Jazłowiec, 12½ kil. na południe od Buczacza.

8 maja: Artylerya nasza wywołała ogniem pożar w Iłłukszcie i dalszym ogniem uniemożliwiła próbę gaszenia pożaru i spowodowała, że jeden obóz amunicyi nieprzyjacielskiej wyleciał w powietrze. Wczoraj o godz. 1 w nocy Niemcy w swoim odcinku na południe od Iłłukszty dokonali ataku ogniowego i próbowali zaraz potem przejść do ataku zblizka, co jednak pozostało bez skutku. Niemcy ostrzeliwali również bardzo silnie odcinek na południe od jeziora Ilsen. Na południe od miasteczka Wiszniew Niemcy 7 maja rano rozwinęli czynność ogniową, która powoli wzmogła się do rozmiarów ognia bębniącego artyleryi. Dwa niemieckie samoloty rzuciły 8 bomb na miejscowość Lachowicze, 20 klm. na południowy wschód od Baranowicz. Na północny zachód od Krzemieńca wysadziliśmy minę i zniszczyliśmy pokład min nieprzyjacielskich.

Galicya: Na południe od Cebrowa, 21 klm. na południowy zachód od Tarnopola, nasi grenadyerzy, wydostawszy się z leju minowego, posunęli się przeciw pozycyom nieprzyjacielskim i rozproszyli nieprzyjaciół ogniem ręcznych granatów.

9 maja: Niemcy ostrzeliwali przyczółek mostowy Uexkuell. Nad Dźwiną w górę rzeki od Jak bstadtu rozproszyliśmy ze skutkiem grupę robotników niemieckich.

Suchomlinow uwolniony — Sogorodzki aresztowany.

BERLIN 10 maja. „Achturblatt“ donosi z pogranicza rosyjskiego: Sprawa Suchomlinowa przyjmuje sensacyjny obrót. Bezwzględność komisyi śledczej, szczególnie zaś senatora Sogorodzkiego, który przez niepożądaną energię zagroził obniżeniem powagi kół dworskich, wywołała już od kilku tygodni żywe oburzenie na dworze i w salonach politycznych, których narzędziem tylko był minister Suchomlinow. Aresztowanie ministra, co w liberalnych sferach wywołać mogło ogólne zadowolenie, dało okazyę do ostrego zwrotu. Senator Sogorodzki stanął nagle pod oskarżeniem przekroczenia swych kompetencyi i zdrady stanu, na skutek czego został w swem mieszkaniu aresztowany, natomiast Suchomlinowa natychmiast uwolniono z więzienia.

Sprawa cała nabiera ogromnego rozgłosu. Blok lewicowy podjął na wiadomość o powyższem energiczne kroki u rządu. W całym kraju panuje przekonanie, że dwór i rząd sprobują zatuszować ten skandal.

Książę Walii na froncie włoskim.

RZYM 11 maja. (T.B.K.). Po zwiedzeniu kilku odcinków frontu włoskiego książę Walii powrócił na Francyę do Anglii.

Ks. Danilo czarnogórski na kuracyi.

RZYM 11 maja. (T.B.K.). Ks. czarnogórski Danilo przybył z małżonką na kuracyę do Salso Maggiore.

Herve o walce na wygłodzenie.

BERNO 9 maja. W krytyce niemieckiej odpowiedzi do Stanów Zjednoczonych Hervé w piśmie „Victoire“ usprawiedliwia prawami wojskowemi wygładzanie kobiet i dzieci niemieckich, przytacza dla poparcia dowody z wojny 1870 i oblężenia Paryża, twierdzi, że przyczyną wezwań niemieckich do Ameryki o bezpartyjność tkwi w bezsilności Niemiec na morzu. Któż — zapytuje — przeszkadza flocie niemieckiej zmierzyć się z flotą aliantów, kto przeszkadza Niemcom zbudować flotę silniejszą od angielskiej? Zapewne nie Wilson. Ciekawa rzecz, czy Niemcy unikną w jaki cudowny sposób wojny z Ameryką?

Na Berlin!

BERLIN 10 maja. Z Kolonii donoszą: „Oeuvre“ ogłasza artykuł kapitana Z. o tem, że Anglicy powynajmowali wszędzie mieszkania na trzy lata. Odpowiada to wywodom Kitchenera z 9 sierpnia 1914 r., że gdy wojna potrwa dłużej nad 6 tygodni, w takim razie przeciągnie się 3 lata. Wojna musi być prowadzona aż do zniszczenia armii niemieckiej bądź też do opanowania Berlina, inaczej bowiem wybuchnie ona ponownie za lat dziesięć, o czem nikt bez drżenia nie może myśleć. Jeśli pozostaniemy tępymi glupcami i damy się skusić na układy pokojowe, wtedy nie opanujemy niemieckich kolei, kopalń, floty i przemysłu, nie przekształcimy Niemiec w szereg drobnych państewek i nie uwięzimy Hohenzollernów. Jeśli chcemy odetchnąć, musimy iść na Berlin.

Wywiad amerykański o stosunkach w Europie.

BERLIN 10 maja. „Lokalanzeiger“ donosi, że „Continental Times“ umieścił artykuł, w którym drukuje raport pułkownika House, przedłożony przezeń Wilsonowi. Pułk. House pisze: Podróż moja po Europie miała cel podwójny, po pierwsze, aby zbadać, czy pośrednictwo prezydenta ma widoki powodzenia, powtóre, poznać stanowisko stron wojujących względem Stanów Zjednoczonych.

W sprawie pierwszej pułk. House oświadcza, że wszelkie propozycye pokojowe żadnych nie mają szans, takiem jest stanowisko Anglii. Także i Francya odrzuca podobne pomysły i czeka na wynik kampanii letniej, po której spodziewa się wyprzeć Niemców z Francyi.

W sprawie drugiej pułk. House objaśnia: Państwa centralne są zdania, że rząd Stanów od początku postępował nieszczerze; gdyby Ameryka była należycie poinformowana o stanie rzeczy, to sympatye jej byłyby niewątpliwie po stronie państw centralnych. Przerwanie atoli niemieckiego kabla i karygodna cenzura, której poddawano depesze niemieckie, przeszkodziły temu. We Francyi i Anglii panuje przeciw Ameryce nadzwyczajne rozgoryczenie, że wyzyskuje ona wojnę światową dla swego wzbogacenia. Rosya i Włochy podzielają te uczucia. Francuski mąż stanu powiedział mu w rozmowie, że gdyby Stany były tak poparły Francyę, jak to Francya w przeszłości poparła sprawę kolonistów amerykańskich, wojna by się już skończyła. Zapatrywania angielskie są jeszcze ostrzejsze. Mówiono mu tam, że propozycya rozbrojenia statków handlowych przyjęta była w Anglii wprost jako krok nieprzyjazny.

Biuletyn francuski.

9 maja, 11 g. w nocy. Na lewym brzegu Mozy bombardowanie było mniej gwałtowne. W ciągu dnia próbował nieprzyjaciel ataku na rów po zachodniej stronie wzgórza 304, ale został ogniem odcinającym gładko zatrzymany i nie mógł się rozwinąć. Na prawym brzegu i w Woevre chwilami silna walka. Z ostatnich raportów wynika, że Niemcy w nocy z 8 na 9 maja przeprowadzili 3 gwałtowne ataki w okolicy wzgórza 304; jeden na nasze pozycye na wzgórzu 287, drugi na nasze rowy na północny wschód od wzgórza 304, trzeci na zalesienie po zachodniej stronie wzgórza. Wszystkie trzy złamały się w naszym ogniu i przyprawiły nieprzyjaciela o bardzo poważne straty.

Wyroki na powstańców irlandzkich.

AMSTERDAM, 10 maja. Z Londynu donoszą: Z pośród czterech powstańców, którzy zostali rozstrzelani, Edmund Kent należał do liczby tych, którzy podpisali proklamacyę powstańczą Sinn Feinu. Tak więc stracono już pięć osób podpisanych na odezwie.

Donoszą dalej, że Conelly jest tak ciężko raniony, że niema widoków na wyzdrowienie. Dotąd stracono 12 osób, 67 skazano na więzienie, dwie na roboty przymusowe i dwie uwolniono od odpowiedzialności.

OGŁOSZENIA.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Lublin, ul. Szpitalna Nr. 16**, skrz. poczt. Nr. 35.

PRENUMERATA WYNOSI: W LUBLINIE:		Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:		CENA OGŁOSZEŃ:	
Rocznie	20 złp.—6 k	Rocznie	25 złp.—7 k. 50 h.	Za całą stronę	20 rb.—40 k.
Półrocznie	10 złp.—3 k	Półrocznie	13 złp.—3 k. 90 h.	„ pół strony	10 rb.—20 k.
Kwartalnie	6 złp.—1 k. 80 h.	Kwartalnie	7 złp.—2 k. 10 h.	„ ¼ „	5 rb.—20 k.
Miesięcznie	2 złp.— 60 h.	Miesięcznie	4 złp.—1 k. 20 h.	„ ⅛ „	2 rb. 50 — 5 k.
		Nr. pojedyńczy 16 gr. (hal.).		Od ogłoszeń powtarzających się 10 pr. rabatu.	

Dla członków Kółek i Spółek Rolniczych 10 pr. ustępstwa

Przedpłatę należy wysyłać z góry przekazem pocztowym podadresem. Lublin, Szpitalna Nr. 16, skrz. pocz. Nr. 35.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik.

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie. ulica 3 Maja L. 4